Przegląd Kościelny

Nr. 44. Poznań, 4 Maja 1882. **Rok III.**

„**Przegląd Kościelny**“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Dom Siostr Miłosierdzia w Chełmnie.

(Dokończenie).

Annały bodaj żadnego miasta nie mają sobie nic podobnego, co chełmińskie i nie wykazują może nigdzie, żeby stosunkowo powietrze tyle zabrało ofiar i z taką gwałtownością wystąpiło jak w Chełmnie; mianowicie lata 1709, 1710 i 1711 zapisały się w rocznikach miejskich czarnemi głoskami — były to prawdziwe anni atri. Z złych najgorszy był rok 1710. Na setki domów miasta w jednym tylko w ciągu roku nikt nie umarł; inne to w zupełności, to w części opustoszały a ulice zarosły literalnie trawą[1]). Śmiertelność panowała tak wielka, że w niektóre miesiące liczono umarłych setkami; w jednym np. miesiącu wrześniu umarło na powietrze aż 230 osób, więc codzień prawie ośmioro ludzi![2]) W obec takiego wroga, niedającego nikomu pardonu, kto mógł uciekał na wieś: PP. Benedyktynki schroniły się z nakazu biskupiego do swojego klasztoru w Bysławku; Franciszkanie i Dominikanie znaleźli schronienie w innych konwentach reguły swojéj; Misyonarze, zostawiwszy z pomiędzy siebie dwóch księży przy farze dla odprawiania nabożeństwa i jednego do posługi zapowietrzonym, udawali się na czas powietrza do Łążka, folwarku swojego opodal miasta; jedyne tylko Siostry Miłosierdzia wśród ogólnego popłochu dotrzymały miejsca. O nich można powiedzieć z Pismem św.: „Mocna jest jako śmierć miłość“ (Cant. 8, 6). Za nic sobie ważąc życie, nie bały się śmierci, jeno żyły tylko dla wsparcia nędzy, dla ulżenia cierpieniom bolejącéj ludzkości — dla Boga. Jak pod krzyżem najwierniejszemi okazały się niewiasty, nie odbiegając Pana swojego, tak wtedy nie odbiegły Siostry zapowietrzonego miasta i zapowietrzonych, tą jedną myślą ożywione, jakby usługiwać chorym, donosić lekarstwa, sprawiać ulgę, umarłym zamykać powieki i układać do grobu, przytulać do siebie dzieci osierocone. Przy posłudze zapowietrzonym umarło 2 Misyonarzy: ks. Malinowski i ks. Lilgenthal, profesor seminaryum, u Benedyktynek, pozostawionych do strzeżenia klasztoru, 2 zakonnice: Pląskowska i Ronecka i ich spowiednik ks. Barliński; zaś Siostry Miłosierdzia wszystkie cztery, nie wiele co do liczby, lecz poświęceniem wielkie, padły na placu boju; ostatnia, Barbara Partejnówna, rodzona siostra ksieni Benedyktynek chełmińskich, Justyny, w październiku[3]). W naszym dokumencie dla niezmordowanych tych i nieustraszonych robotnic Pańskich taki znajduje się nekrolog: „Siostry Miłosierdzia trzy i czwarta postulantka, już prawie przyjęta do ich grona, z iście bohaterską odwagą, z miłości ku Bogu i bliźniemu, własnem pogardziwszy życiem, wylewały się na czyny miłosierne ku zdumieniu wszystkich, zaopatrując zapowietrzonych nie tylko w lekarstwa, ale także pokarmami z własnéj kuchni i innemi potrzebami, aż nareszcie jako miłe Bogu ofiary, oprócz służebnic domowych, jedna po drugiéj padły[1]).“

[1]) Diarium kościoła farnego. — [2]) Księga umarłych kościoła farnego. — [3]) Tamże.

Przekażmyż przynajmniéj zasłużone imiona przełożonych Domu chełmińskiego, o ile nas doszły, pamięci potomnych.

1. Maryanna Brisard była pierwszą starszą[2]). Nie długo trwało jéj urzędowanie, rychło umrzeć musiała, gdyż już w lat osiem późniéj widzimy inną Siostrę na czele Domu stojącą.

2. Franciszka Lucya była starszą 20 lipca 1702 r.[3]) Ona to wraz z trzema towarzyszkami umarła czasu morowego powietrza 1710 r. Dwie Polki pochowano na cmentarzu przy kościółku św. Jerzego po za murami miasta położonym; dwie Francuzki na ich własne życzenie przy kościele OO. Franciszkanów w obrębie miasta. Następnego roku (1711) Misyonarze, będąc w Warszawie z okazyi odbywającego się tam konwentu prowincyonalnego, zabrali ztamtąd z sobą trzy Siostry do Chełmna[4]).

3. Teresa Umińska piastowała urząd starszéj do r. 1718[5]).

4. Maryanna de Bay matkowała Siostrom od 1719 r., ale nie wiedzieć, jak długo; r. 1725 jeszcze była u steru. W pewnym kontrakcie z r. 1721, pomiędzy Siostrami i Anną Propiną, burmistrzową miasta Chełmna zawartym, jest oprócz Maryanny de Bay wymieniona Siostra Marie Magdalène de Murs.

Tu powstaje luka, ciągnąca się pod sam koniec tegoż wieku, na którego dopiero rozdrożu i na początku następnego nowego stulecia spotykamy na urzędzie starszéj Katarzynę Puczkowską. Natomiast historya Domu Siostr w bieżącem stuleciu nie sprawia żadnéj trudności.

Dom chełmiński Siostr Miłosierdzia w 19 wieku.

W skutek rozbioru Polski dostało się Chełmno pod panowanie pruskie. Wrogie nowego rządu, uważającego siebie za główny filar protestantyzmu, usposobienie względem katolików w ogólności a względem klasztorów w szczególności, objawiło się niebawem w ograniczeniu wolności Biskupów znoszenia się z Stolicą ś., tudzież w rozporządzeniach, podcinających byt klasztorów. Uprzytomnijmyż sobie tę chwilę. Już w r. 1772 zaraz po pierwszym rozbiorze Polski starały się Prusy zerwać wszelki związek, istniejący pomiędzy klasztorami zaboru z klasztorami umniejszonéj rozbiorem Polski. Reskryptem z 16 maja 1774 odebrali zakonnicy stanowczy nakaz obrania sobie z pośród siebie własnych prowincyałów bez względu na dotychczasową organizacyą i obserwancyą. Nowym atoli reskryptem z 23 stycz. 1777 pierwsze rozporządzenie do tyla zostało zmodyfikowane, że dozwolono klasztorom, które innych klasztorów swéj reguły nie miały w zaborze, zostawać w związku z „zagranicą“. Przy nowym rozbiorze 1793 i 1795 r. przybyło Prusom więcéj klasztorów, tak iż wszystkich razem było coś 112.

[1]) Diarium kościoła farnego. — [2]) Na jéj obrazie, u Siostr przechowywanym, znajduje się napis: „Maryanna Brisard, pierwsza przełożona Siostr Miłosierdzia, sługa ubogich chorych Domu chełmińskiego 1694 r.“ — [3]) Archiwum Siostr Mił. — [4]) Diarium. — [5]) Archiwum Siostr Mił.

Na razie, żeby nie drażnić nowych poddanych, zostawiono wszystko po większej części in statu quo; prawdziwa kampania przeciwko klasztorom rozpoczęła się dopiero 1805 r. wedle planu naprzód ułożonego, i wzięto się do tego, przyznać trzeba, bardzo przebiegle: klasztory wszystkie co do jednego uledz miały kasacie, ale nie od razu, jeno w pewnych ustępach, co lat kilkanaście lub kilkadziesiąt; taż sama procedura miała być zachowana nawet w miastach pojedyńczych z więcéj klasztorami. To też np. w Chelmnie Franciszkanie są skasowani 1806 r., Benedyktynki 1821, Dominikanie 1836. Podług tegoż planu nie miano zakonników i zakonnic gwałtem rozpędzać z klasztorów, lecz chwycono się środka łagodniejszego, ale nie mniéj pewno prowadzącego do celu, tj. skazywano na wymarcie zakony: po r. 1810 nie było wolno przyjmować nikogo do nowicyatu Przy kasacyi chodziło nie tylko o przytłumienie życia religijnego i szkół, utrzymywanych przez rozmaite zakony, ale także w wysokim stopniu o majątek klasztorny, którego przecież nie można było pozostawić w „martwéj ręce." Już edyktem z 30 paźdz. 1810 r. podpadły wszystkie dobra klasztorne konfiskacie; ukaz jeszcze ostrzejszy wyszedł 1816 r., nakazujący najściślejszą kontrolę nad majętnościami klasztornemi, sporządzenie spisu dokładnego fundacyi, legatów, inwentarza, sprzętów domowych, książek w bibliotekach, słowem wszelkich dóbr ruchomych jak i nieruchomych. Nie koniec na tem, na mocy rzeczonego reskryptu nadsyłać musiały klasztory listy do władzy z jak najdokładniejszym wykazem całego personalu klasztornego z podaniem wieku zakonników, ich zajęcia i to co pół roku! Skoro w którym konwencie wymarli zakonnicy, w też tropy donoszono o tem wyższéj władzy[1]). Dodajemy, że po skonfiskowaniu dóbr klasztornych, skazani na wymarcie pobierali od rządu szczupłą pensyą emerytalną, ledwie wystarczającą do nędznego wyżycia; pensya nadchodziła wszelako punktualnie.

W okresie, o którym mowa, było także bardzo krucho około Sióstr Mił.; i one, zwłaszcza w latach 1821 i 22 w pierwszéj połowie widocznie nie były dalekie od zagłady, bo spisu personalu Domu również od nich zażądano. Lista z r. 1821 tak wyglądała: 1) Justyna Chojnicka przełożona 47 lat; 2) Katarzyna Puczkowska emerytka 76 lat; 3) Antonina Krajewska 62 lata; 4) Julianna Kierzkowska nauczycielka 39 lat: 5) Wiktorya Czempińska nauczycielka 24 lata; 6) Anna Zingler kucharka 19 lat[2]). Były więc tedy Siostry przez wszystek czas, począwszy od rozbioru Polski, z wyjątkiem czasu księstwa Warszawskiego, do którego Chełmno należało, pomiędzy życiem i śmiercią, w ustawicznéj obawie i niepewności o dzień jutrzejszy. Tak trwało aż do 1822go roku. Z tym rokiem zmienił się na lepsze los Sióstr; nadspodziewanie, mimo onéj listy proskrypcyjnéj, na której się znajdowały, rokowania biskupa dyecezalnego z rządem wzięły pomyślny dla Sióstr obrót, dalsza ich egzystencya poręczona została słowem królewskiem, nawet klasztor tak po PP. Benedyktynkach jak OO. Franciszkanach i ich majątek, o ile się gdzieś nie zaprzepaścił, dostał się im na własność. Z domu zajmowanego dotąd, obróconego późniéj na gimnazyum, obecnie na szkołę elementarną dziewcząt, przeniosły się Siostry do klasztoru po PP. Benedyktynkach, który że od roku 1772 zagrożony w bycie swoim ani razu nie był reparowany, przedstawiał smutną ruderę. Dla braku funduszu tylko powoli mógł się klasztor i zabudowania klasztorne dźwignąć z ruiny; więcéj niż lat pięćdziesiąt było do tego potrzeba. Nie w lepszym stanie znajdował się klasztor pod finansowym i majątkowym względem. Tu kapitał na niepewnem miejscu ulokowany, tam zakwestyonowany, gdzieindziéj całkowicie przepadł; podobnie o każdą piędź ziemi klasztornéj trzeba było walki staczać to z miastem, to z osobami prywatnemi. Zdumienie zdejmuje, jak kobiety wśród tylu różnorakich tarapatów umiały sobie dać radę. Ale bo też Dom chełmiński Sióstr Mił. przez cały ten czas miał zrządzeniem Opatrzności dzielne przełożone, co z skromnością kobiecą łączyły hart duszy męzkiéj. Oto ich nazwiska: Na początku bieżącego stulecia piastowała urząd starszéj Katarzyna Puczkowska, która długo o los Zgromadzenia swojego zalękniona, doczekała się pod schyłek życia téj pociechy, że Siostry od kasaty wyraźnie wyjęte zostały przez rząd nowy; po niéj, czasu przenosin z staréj siedziby do nowéj, nastąpiła Justyna Chojnicka jako „Arbeitsmeisterin der Zamoscer Schule", dla której już pod r. 1801 pełno pochwał i gratyfikacye wyznaczone przez rząd pruski (Prusy południowe!); potem Węgierska, daléj Schoen, Aniela Meszyńska, która niemałe położyła zasługi około szkoły i wychowania młodego pokolenia przez długi przeciąg czasu; nareszcie obecna najczcigodniejsza Maryanna Balbina Hanke, pierwsza wizytatorka, która od 1863 r. przewodnicząc całemu Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia, w czterech dyecezyach rozproszonemu, aż do téj chwili, niezmierne położyła zasługi, które tylko chyba sam Bóg oceni i wynagrodzi. Pod ich rządami Dom chełmiński Sióstr Miłosierdzia nabierał coraz więcéj wziętości, aż zjednał sobie powszechne uznanie, skutkiem czego z każdym rokiem szerszy dla ich pracy otwierał się teren. Choć mimochodem wspomnijmy o tem. Szpital czy tam lazaret z początku nader skromny, przybrał z czasem, dzięki legatowi śp. ks. kanonika Herzoga, poważniejsze rozmiary; pod zarządem Sióstr znajduje się także szpital wojskowy, odkąd po 1863 r. żołnierze są na konsystencyi w Chełmnie; zaś czasu wojen ostatnich spory Sióstr kontyngens był zatrudniony na polu bitew dla pielęgnowania rannych, za co rozmaite dekoracye i pisma z uznaniem dla ich poświęcenia i zasług dostały się im w udziale. Nie mniéj rozszerzył się zakres ich prac w szkole. Podczas gdy przedtem małą tylko utrzymywały szkółkę i chowały po kilka sierotek, to w ostatnich lat dziesiątkach liczba sierót dochodziła 40, a jako nauczycielki w szkole elementarnéj dziewcząt, pracując ku zadowoleniu rodziców, nie obciążając kasy miejskiéj, miały pod sobą kilka set dzieci. Na nalegania z wielu stron czynione urządziły też Siostry wyższą szkołę żeńską, do któréj przyjęcia nawet innowiercy i żydzi się dopraszali i która do tego stopnia rozkwitu doszła, że przeszło 300 panienek uczęszczało do niéj za opłatą szkólną tak nizką, że i najuboższy z łatwością mógł się na nią zdobyć.

Miasta i miasteczka, widząc błogą działalność duchowych córek św. Wincentego, zapragnęły mieć Siostry u siebie, i tak powstały nowe domy Sióstr na różnych miejscach kilku dyecezyi a dom chełmiński zamienił się 1863 r. na dom centralny dla wszystkich domów Sióstr w czterech dyecezyach: chełmińskiéj, warmińskiéj, wrocławskiéj, poznańskiéj i gnieźnieńskiéj. Od r. 1863—1875 przybyło Sióstr 161, po większéj części wychowanych w Chełmnie w seminaryum urządzonem 1868 r.

Mamże opowiadać dalsze dzieje Sióstr? Co nastąpiło od emanacyi ustaw majowych, wiadomo powszechnie. „Coś był sprawił, Panie, skazili" (Ps. X, 4). Rany zadane nam katolikom walką kulturną pod niejednym względem tak są liczne i świeże, iż nie śmiem ich odnawiać tym opisem. Dość wiedzieć, że seminaryum musiały Siostry zamknąć, 12 domów z niemałym kosztem założonych zwinąć (a to w dyec. chełm. pięć: Pelplin infirmerya, skasowany 1 paźdz. 1876; Świecie 1 kwiet. 1877; Grudziądz 1 kwiet. 1877; Jabłonowo 1 marca 1877; Kościerzyna 1 kwiet. 1878. W dyec. poznańskiéj również pięć: Poznań dom sierót zamknięto 1 stycz. 1877; Wągrówiec 1 paźdz. 1876; Bydgoszcz 1 paźdz.

[1]) Dr. Jacobson: Beitrag zur Geschichte der preussischen Kloster. — [2]) Akta Sióstr Mił.

1877; Pleszew 1 lipca 1877; Gniezno 11 czerwca 1879 r. W dyec. warmińskiéj: Heilsberg 1 paźdz. 1877. W dyec. wrocławskiéj: Jeltsz 1 grudnia 1876). Domy Sióstr, których było 32, stopniały do 20 (domów pozostało w dyecezyi chełm. pięć: Chełmno, Pelplin u ś. Józefa, Lubawa, Wejherowo, Bysławek. W dyec. pozn. dziesięć: Poznań Przemienienie Pańskie, Poznań ś. Józef. Kórnik, Gostyń, Kościan, Wolsztyn, Środa, Zduny, Września, Inowrocław. W dyec. warmińs. dwa: Malborg i Olsztyn. W dyec. wrocł. trzy: Falkenberg, Bytom, Biskupiec. Siostry z obcych krajów pójść musiały na wygnanie do Austryi, Francyi, Belgii, Turcyi, Hiszpanii, a w Prusiech zrodzone ograniczone zostały co do przesiedlania się z miejsca na miejsce i stawione pod ścisły dozór policyjny[1]). Ani żelazne krzyże, ani listy pochwalne nie zdołały ochronić Sióstr — piastunki i matki sierót, opiekunki chorych, anioły w postaci ludzkiéj poszły na tułaczkę, z któréj niejedna więcéj nie wróci, znalazłszy śmierć pośród obcych (przełożona np. ze Świecia umarła w Konstantynopolu). Co ucierpiały Siostry przy stawianiu się przed urzędnikami dla spisania protokółu, co mianowicie ich Matka Siostra wizytatorka przy rozsyłaniu na obczyznę Sióstr z domów skasowanych, nie mając dla nich w kraju zatrudnienia, samemu tylko Bogu wiadomo. Mimo złagodzenia walki kulturnéj i różnych ułatwień przy tworzeniu nowych domów, zakładaniu ochronek itd. w innych czysto niemieckich dyecezyach, u nas niczego u rządu doprosić się nie można. Dwa fakta niech to potwierdzą. Podano prośbę o otworzenie ochronki w Bysławku. Regencya odpowiedziała odmownie, tłomacząc, że nie ma tam takiéj potrzeby i że ustawami majowemi zabroniono Siostrom Mil. wychowywać młodzież. Wąbrzezno stara się o Siostry w zamiarze poruczenia im lazaretu miejskiego, atoli długie zachody, podejmowane w tym celu przez miasto i ks. dziekana Połomskiego, nie odniosły dotąd żadnego pomyślnego skutku.

Człowiek miłosierny skarbem jest publicznym, z którego każdy czerpać może: ubodzy znajdują tam przytułek a bogaci przykład. Jest to żywy obraz Boskiéj dobroci, jest to kanał, przez który dobrodziejstwa Boże spływają na nieszczęśliwych. Takiemi są Siostry Miłosierdzia. To też spodziewać się godzi, że skoro namiętności ludzkie wyszaleją i umysły do równowagi wrócą, Siostrom sprawiedliwość wymierzona będzie. Ich przynajmniéj jako kosmopolitki w dobrem tego słowa znaczeniu, jako kosmopolitki miłosierdzia, jako naśladowniczki miłosiernego Samarytanina, oskarżyć się nie odważy żadna złość ludzka o złowrogie względem państwa agitacye, chybaby ludzkość tak nisko upadła, że nazwie czarne białem, czynnością karygodną uczynki miłosierne. U Sióstr — to świadectwo wystawią im nawet wszyscy nieuprzedzeni protestanci, znający je z bliska — nie masz różności Żyda i Greka (List do Rz. X, 12), nie pytają się one, kto cierpi, dość im wiedzieć, że jest gdzie cierpienie, że jest gdzie łza do otarcia, aby pospieszyć z pomocą. I to poświadczy Siostrom każdy, że nikt im sprostać nie wydoła w pielęgnowaniu chorych; tu panują wszechwładnie, tu bez zaprzeczenia prym trzymają przed wszystkimi, bo insza służyć chorym za pieniądz, z potrzeby i dla widoków ziemskich, insza z pobudek nadprzyrodzonych; insza wytrwać przy łożu chorego, dopóki nie ma obawy zarażenia się, insza nie odstąpić chorych w chorobach zaraźliwych, choćby własnem przyszło przypłacić życiem. Zazwyczaj padają Siostry, jak mężny żołnierz z bronią w ręku na placu boju, z wycieńczenia sił, na ospę lub tyfus. Wszystko to mając na uwadze, twierdzić śmiemy, że Siostry Miłosierdzia, jakikolwiek będzie dalszy los Kościoła w Prusach, jakiekolwiek wydane będą ustawy ku większemu jeszcze ściešnieniu wolności katolików, bądź co bądź się ostoją i przy powszechnéj choćby zagładzie jako miłosierne miłosierdzia dostąpią.

Ks. G. Pobłocki.

[1]) Do téj chwili jeszcze musi Siostra Wizytatorka donosić władzy świeckiej co miesiąc, czy i jaka zaszła zmiana lub przesiedlenie Sióstr z jednego domu do drugiego.

Przygotowanie dzieci do pierwszéj Komunii ś.

1. Najważniejszem ze wszystkich zajęć dusz pasterza jest niezaprzeczenie przygotowanie dziatek do pierwszéj Komunii św. O największą i najwspanialszą tu chodzi tajemnicę św. wiary naszéj, o pierwszy publiczny objaw religijnego życia duszy dziecięcéj, o jéj podniesienie, rozpromienienie na chwilę pierwszéj uczty niebieskiéj, pierwszego najściślejszego złączenia się Baranka nieskalanego z dziecięcem sercem, o pierwsze skosztowanie słodyczy anielskiego pokarmu, o wyrycie wrażeń niezatartych w duszy na wszystkie dni przyszłego żywota i wszystkie jego drogi. U stóp ołtarza ma się zaślubić dusza dziecka z sakramentalnym Zbawicielem, pasterz ma zawiązać świętą spójnią, położyć fundament do wszystkich przyszłych częstych i godnych Komunii ś., ma obudzić pragnienie w duszy, aby często tęskniła za Barankiem i godnie Go przyjmowała. Dla tego nie tylko nauki potrzeba dziecku, kiedy się sposobi na chwilę uroczystą, ale i właściwego pokierowania duszą, obudzenia w niéj silniejszéj świadomości, gorętszego poczucia świętości aktu, który ma się dopełnić; — nie tylko katechezy, ale obok niéj przygotowania popularno-ascetycznego, od pierwszego zaraz dnia téj nauki przygotowawczéj, ścisłego nawięzywania pobożnych refleksyi do każdego rozdziału katechizmu*). Są pasterze dusz, którzy pierwszą lekcyą téj nauki rozpoczynają w kościele od modlitw odpowiednich i gorącéj przemowy do dziatwy o ważności téj nauki, jéj celu; są inni, którzy w dniu pierwszéj lekcyi Mszą św. uroczystą ofiarują za dziatki, upomniawszy je pierwéj, aby się z nim złączyły w szczeréj modlitwie i prosiły Pana, aby dał oświecenie duszy, gorliwość woli, zapał do nauki, rozpalił żar nabożeństwa i miłości do téj Najśw. Ofiary i Sakramentu, tego punktu środkowego całego katolickiego nabożeństwa; w przemowie zaś gorącéj zachęcają do częstszego uczęszczania na Mszą św., do wspólnéj wzajemnéj modlitwy jednego za drugie o łaskę godnego przygotowania, o oświecenie rozumu, wzmocnienie pamięci, obudzenie uwagi, o serce czyste i wrażliwe na słowa Boże i naukę kapłana, przedewszystkiem zaś o łaskę jak najlepszego poznania Zbawiciela samego w téj nauce, aby już w dzień pierwszéj Komunii św. przynieść Mu mogły serce, przejęte głęboką winą i rozpalone jak największą miłością. W ten lub inny sposób możnaby dzieci w pierwszym zaraz dniu nauki podnieść duchowo i obudzić w nich świadomość, że wielkie i ważne czekają je sprawy, że tu namaszczenie poniekąd mają odebrać dla całéj dotychczasowéj nauki i położyć ma się kamień węgielny dla całego przyszłego życia religijnego.

2. Co się tyczy saméj nauki, nasuwa się pierwsze zaraz pytanie, co ma być jéj treścią, czego właściwie uczyć potrzeba. Dziecko, przystępujące do pierwszéj Komunii św., powinno wszystko umieć, co podaje katechizm dyecezalny, całą naukę wiary i obyczajów; więc wszystko, chociażby w skróceniu, w streszczeniu przejść z niem trzeba. Przy regularnym ustroju szkoły, w któréj kapłan albo sam udziela religią, albo czuwa nad jéj nauką, możnaby się spodziewać dzieci na naukę z całym zasobem katechizmu w głowie i sercu, a w takim razie miałaby nauka przygotowawcza więcéj charakter uzupełnienia, zaokrąglenia, zastósowania do życia tego, czego się dziecko w szkole nau-

*) Ks. lic. Jaskulski uwzględnił to należycie w swojéj książeczce: „Przygotowanie do pierwszéj Spowiedzi i Komunii św.", gdyż przy każdéj lekcyi podał pobożne i piękne refleksye i uwagi, odnoszące się do pierwszéj Komunii św., zwracające myśl dziecka na ważność chwili.

czyło, musiałaby być żywym poniekąd katechizmem, aby tylko w świat go wynieść, ale i wtenczas nie godziłoby się niczego opuszczać z całego materyału. Dzisiaj niestety, jak uczy doświadczenie, przychodzą dzieci na naukę przygotowawczą często bez najmniejszych elementarnych wiadomości, umysł przedstawia się przytępiony, myśl zupełnie uśpiona, a głowa przepełniona jakiemiś niezrozumiałemi pojęciami; dzieci dzisiejsze nie uczą się myśleć, dla tego też inna dzisiaj być musi ta nauka przygotowawcza. Jeżeli w ogóle o eklektycyzmie w niéj mowy być nie może, to tem mniéj dzisiaj, gdzie dzieci przychodzą bez fundamentu, a późniéj, przyjęte do Komunii ś., nie wiele czego w szkole już się douczą. Katechetę dzisiaj wielka zawsze czeka praca; w kilku miesiącach przejść musi wszystko, aby dzieci i rozumiały i gruntownie poznały, ale nie wolno mu niczego opuścić*).

Katecheta na lekcyi każdéj dwie rzeczy musi uwzględnić: opowiedzieć dział na nią przypadający, przez pytania wpoić w pamięć i ułatwić zrozumienie, a potem dać stosowne objaśnienia, naukę z uwzględnieniem życia, praktycznych jego stosunków, potrzeb duszy, więcéj i wyraźniéj, aniżeli się to dzieje w zwykłych szkolnych godzinach. Przez to nabiera cała nauka inny specyficzny charakter, zbliża się więcéj do katechezy, jaką miewają kapłani w kościele do ludu.

Pod względem długości czasu téj nauki trudno postawić ogólną regułę. Książeczka ks. Jaskulskiego podaje cały materyał w 32 lekcyach; obliczona jest przeto mniéj więcéj na pięć miesięcy przy dwóch godzinach tygodniowo, zaś na dziesięć miesięcy przy jednéj godzinie tygdniowo w parafiach wielkich i rozrzuconych daleko od kościoła. Kiedy ją rozpocząć, który czas do niéj wybrać, o tem może decydować tylko rządzca parafii, uwzględniając zwyczaj dawny, stosunki miejscowe, potrzeby dzieci i wygodę rodziców. Przy obecnych smutnych stosunkach szkolnych, w obec rozdziału zupełnego szkoły od Kościoła zaleca się bardzo praktyka wielu rządzców parafii, którzy przez dwa lata uczą każde dziecko i z każdem dwa razy przechodzą cały katechizm — zaleca się to tem bardziéj przy obecnéj praktyce, zaprowadzonéj przez J. Emin. Kardynała Arcypasterza, że każde dziecko cztery razy w ciągu roku spowiadać się musi, zanim przystąpi do pierwszéj Komunii św. Ze względu na to, że czas téj nauki nie może i nie powinien być zbyt długi, musi katecheta wyróżniać w całym materyale przedmioty ważniejsze i mniéj ważne, i dla tego też pierwszym więcéj poświęcać uwagi i czasu, aniżeli drugim. Takiemi materyami, na większe tutaj zasługującemi uwzględnienie, są np. nauka o Kościele, o wierze chrześciańsko-katolickiéj jako cnocie, o przysiędze i ślubie (przy II przykazaniu). Przykazanie III Boskie powinno w połączeniu z 1 i II kościelnem być rozbierane więcéj kazuistycznie, mianowicie co się tyczy prac służebnych i niewolniczych, obowiązku słuchania Mszy św. w niedziele i święta. Katecheta podniesie duszę dziecka, jeżeli rozwinie w całym majestacie wysokie znaczenie niedzieli, przedstawi w żywych kolorach błogosławieństwa doczesne i wieczne, które Bóg przywiązał do sumiennego święcenia niedzieli; jeżeli poda wskazówki popularno-ascetyczne, jak rozłożyć czas téj niedzieli, czem go wypełnić, czem ją najlepiéj uświęcić, co czynić; jeżeli nauczy rozróżniać dobrze między tem, co jest ściśle nakazane, a co się doradza, nie za wiele, ale i nie za mało na ten dzień zażąda. Skreśliwszy obraz takiéj niedzieli, niech żąda, aby dzieci zastosowały się do tego zaraz od najbliższéj niedzieli, a w następnéj lekcyi niech znów przypomni i zbada, czy dzieci spełniły jego życzenie.

„Crux confessariorum“, szóste przykazanie niemało i katechecie sprawia trudności! Do tych dzieci przystąpi niedługo szatan i wyciągnie ręce, aby lilie deptać a z wieńca niewinności zrywać listek po listku; niejedno może już zatrute. I bodajby tak nie było, ale gdyby było, jakie to straszne, upokarzające uczucie dla serca pasterza, gdyby w tym przypadku pierwociny tego anielskiego pokarmu, nieskalane, dziewicze Ciało Zbawiciela musiał w ten dzień uroczysty pierwszéj Komunii podawać dzieciom tylko co do lat, ale nie co do niewinności i patrzeć na to, jak Jezus wchodzi po raz pierwszy do serca, w którem szatan wpierw już mieszkał i które dopiero przez pokutę trzeba było oczyszczać! Czy dla tego może nie pozwala Kościół zbyt długo odwlekać u dzieci chwilę pierwszéj Komunii, a w naszych dyecezyach przed skończonym 12 rokiem dusz pasterze dzieciom po raz pierwszy Chleb żywota mają łamać, aby szatan nie uprzedził Zbawiciela i nie sięgnął po duszę, zanimby zaślubiny z Barankiem Bożym święciła? Komunia św. jest przecież antidotum, quo a peccatis praeservamur. Przyjąwszy — co więcéj przemawia do duszy gorliwego pasterza — że same niewinne dusze ma zebrane około siebie, to i wtedy nie powinien zaniedbać przestróg zbawiennych przed zwykłemi niebezpieczeństwami, złemi towarzystwami, nieskromnemi rozmowami, schadzkami wieczornemi i tajnemi, tańcami w publicznych miejscach. Nie bez wrażenia przejdzie z pewnością serdeczne przemówienie, poparte słowami Pisma św. (Sap. 4, 1 sq.), przykładami z życia Świętych, którzy dla zachowania téj cnoty życie położyli w ofierze, przedstawienie w idealnych słowach uroku, piękności i chwały téj cnoty anielskiéj, zestawienie jéj z Najświętszym Sakramentem jako pokarmem dziewic i panieństwa zadatkiem. Niech nikt nie mówi, że te myśli za daleko są wysunięte w obec dzieci i są dla nich za głębokie: umysł młodzieńczy ma wielkie głębiny, dopóki jest niewinny, a trzeba tylko umieć do nich sięgnąć. W nauce o species peccatorum contra sextum najlepiéj i najbezpieczniéj jest trzymać się katechizmu, przyczem niech dziecko pozna od razu, że ze wstrętem i obrzydzeniem tylko mówi o tem katecheta. Przy VII i VIII przykazaniu trzeba szczegółowo rozwinąć naukę o restytucyi i rozebrać ją kazuistycznie; obszerniéj także i więcéj praktycznie przejść naukę o sakramentaliach. W okolicach zaś mięszanych pod względem religii dobrze byłoby uwzględnić kontrowersye, wpoić głęboko w dusze odnośne nauki Kościoła i przysposobić na walki, jakie w obcowaniu z innowiercami nieraz narażone będą, przedewszystkiem trzeba nauczyć odpowiadać na wszelkie zwykłe z przeciwnéj strony pochodzące zarzuty. (Ciąg dal. nast.)

*) „Przygotowanie“ ks. Jaskulskiego zaradziło téj potrzebie. Uwzględniając smutne dzisiejsze stosunki, podało wyciąg z katechizmu dyecezalnego i ułatwiło pracę katechetom i dzieciom.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. W Sławnie umarł 1 b. m. ks. A. Nagel, wikaryusz, kapłan w sile wieku, liczący zaledwie lat 38. Urodz. się w roku 1845, wyśw. 1870. Niedawno parafia ta utraciła przez śmierć proboszcza swego ks. Przybyszewskiego. R. † I. † P.

Dyecezye polskie. W Staréjwsi w kolegium OO. Jezuitów odbyły się trzydniowo rekolekcye dla kapłanów w dwóch seryach. W pierwszéj seryi, w tygodniu po pierwszéj niedzieli Postu brało udział 24 proboszczów (z tych 3 dziekanów, 1 komendarz, 4 wikarych); w drugiéj seryi, po niedz. II Postu 8 proboszczów (z nich 1 dziekan), 2 administratorów opróżnionych parafii i 31 wikarych, razem 60 księży. Przewodniczył rekolekcyom O. Baudiss T. J. Równocześnie odbywały się takież rekolekcye w Łańcucie. Podczas nabożeństw wieczornych wykonywali piękny śpiew scholastycy na 2 głosy przy fisharmonium.

RZYM. *Osservatore rom.* ogłosiła na dniu 27 z. m. bardzo ważne pismo Ojca św. do Biskupów Sycylii, w którem zbija oskarżenia, miotane przeciw Papieztwu na uroczystości jubileuszowéj nieszporów sycylijskich w Palermo. – Dnia 24 z. m. udzielił Ojciec ś. urzędowe posłuchanie w swych prywatnych pokojach posłowi pruskiemu Schloezerowi. Papież zasiadł na tronie w otoczeniu wszystkich członków duchown. i świeckich swéj tajnéj antikamery. Posła zaanonsował i wprowadził Mgr. prefekt ceremonii papiez., sekretarz św. Kongr. Ceremoniału. Schloezer, wręczając Ojcu św. listy wierzytelne, przemówił do Papieża słowy szlachetnemi, odpowiedniemi do okoliczności. Papież ze swéj strony wyraził zadowolenie z przywrócenia stosunków dyplomatycznych pomiędzy Prusami a Stolicą św.

i nadzieję, że te stosunki doprowadzą do pożądanego pokoju religijnego. (Ustęp ten opuściła w telegramie ajencya telegr. Wolffa). Po usunięciu się dworu papiezkiego rozmawiał Leon XIII długo z posłem, który następnie złożył uszanowanie swe Kardynałowi sekret. Stanu Jacobiniemu. — Dnia 21 z. m. udzielił Ojciec św. posłuchanie nowo mianowanemu delegatowi apost. przy trzech republikach Ekwatora, Boliwii i Peru a w niedzielę poprzednio konsekrowanemu na Arcybiskupa tytularnego koryncкiego Mgrowi Sambucetti, rozmawiał z nim długo i podarował mu bogaty krzyż biskupi. — Na audyencyi, jaką Papież Leon XIII w tych dniach udzielił lordowi Denbigh, była mowa o urzędowych stosunkach pomiędzy Londynem a Watykanem. Ojciec św. dziwił się, że mogą tu i owdzie jeszcze wątpić o jego dobréj woli i pragnieniu przywrócenia dyplomatycznych stosunków z Anglią a następnie objaśniał korzyści, jakie ztąd płyną dla rządów, jeśli Głowa katolickiego Kościoła na podstawie ścisłych informacyi ich zamiary i plany popiera. Zwłaszcza informacye takie co do wypadków w obszernem państwie brytyjskiem, gdzie tyle różnych interesów, jak Irlandyi i Indyi, są potrzebne. Pisma londyńskie wyrażają się bardzo przychylnie i z szacunkiem o tych oświadczeniach Papieża. — Rząd włoski objawił znowu swe nieprzyjazne usposobienie dla Kościoła i Stolicy św., obostrzając przepisy co do exequatur. Biskupi przeznaczeni na stolice, do których korona włoska, jako dziedziczka praw dawnych książąt i królów, rości sobie prawo patronatu, mają się starać o exequatur przed prekonizacyą, a jeśli będą mianowani przedtem przez Papieża, tak długo powstrzymać się mają od wykonywania obowiązków swego urzędu, póki tego exequatur nie uzyskają. Minister motywuje to obostrzenie nieprzyjaznem dla Włoch usposobieniem Leona XIII. W obec niesprawiedliwości i obelg, jakich Papież jest przedmiotem, odezwanie jego każde w obronie swych praw nazywa rząd włoski nieprzyjaznem usposobieniem! — Ks. Stefan Pawlicki, rektor kolegium polskiego w Rzymie, mianowany niedawno członkiem słynnéj Akademii religii katol., miał 23 z. m. w pałacu Sinnibaldi pierwszy odczyt o „Początkach chrześciaństwa.“ *Journal de Rome* mówi o tem, że tak ważność przedmiotu jak i sława prelegenta ściągnęła tak wielką liczbę słuchaczy, iż salę zapełnili. Podziwiano erudycyą ks. P., oraz jasność, z jaką temat swój przedstawił. Dziennik ten dodaje: „Podajemy dzisiaj sprawozdanie z uczonéj rozprawy wstępnej i nie omieszkamy z następnych konferencyi zdawać sprawy; lecz oświadczamy już dzisiaj, że w interesie prawdy i religii pożądaną jest rzeczą, aby tak profesorowie jak uczniowie, katolicy i niekatolicy chcieli słuchać wszystkich odczytów ks. Pawlickiego.“ Ks. P., mówiąc na téj pierwszéj prelekcyi o różnych systemach fałszywych co do początków chrześciaństwa, oświadczył, że ze względu na wielką ilość tych systemów należałoby odłączyć je od powszechnéj historyi Kościoła i utworzyć z nich osobną naukę, którąby miała głównie cel apologetyczny, przywróciła prawdę historyczną i udowodniła prawdziwości faktów. Ztąd nauka ta rozpocząć się powinna od krytycznego rozbioru dokumentów, jakie posiadamy o początkach Kościoła a przedewszystkiem o osobie Chrystusa Pana a więc od udowodnienia autentyczności Ewangelii św.

Niemcy. Książę Loewenstein, komisarz walnych zebrań katolickich w Niemczech i wykonawca rezolucyi, powziętych na ostatniem zebraniu, ogłosił w dziennikach odezwę, zwołującą na zebranie do Moguncyi na dzień 24 maja wszystkich członków Towarzystwa ś. Michała i wszystkich katolików, dbałych o dobro Kościoła, celem naradzenia się nad sposobami pomnożenia świętopietrza i zaradzenia braku duchowieństwa. — Znany z artykułów naszych „o spirytyzmie“ obrońca naukowy spirytyzmu profesor fizykalnéj astronomii przy uniwersytecie w Lipsku, wynalazca czwartéj rozciągłości przestrzeni, dr. Zoellner umarł. Mąż ten zjednał sobie przez ważne prace na polu astronomii fizykalnéj wysokie stanowisko pomiędzy uczonymi, jego obrona spirytyzmu nie przyniosła mu sławy. — W ostatnich tygodniach wzięło w Berlinie ślub w synagogach żydowskich 16 par, z których wszystkie oblubienice przeszły z chrześciaństwa na żydowską wiarę.

Austrya. Dyecezya raguzańska, osierocona przez śmierć Biskupa Zefrona, otrzymała pasterza nowego w osobie ks. Vodopica, kanonika kapituły raguzańskiéj. Nominacyę tę przyjęto z wielką radością, mianowicie w Dalmacyi, gdyż ks. nominat ceniony jest wielce przez swych ziomków dla licznych prac literackich. — Pomiędzy Arcybiskupem Stadlerem w Serajewie a Franciszkanami, którzy dotychczas w Bośnii wyłącznie obowiązki pasterskie sprawowali, wybuchły nieporozumienia i zatargi. Ojciec św. dał nowemu Arcybiskupowi prawo rozporządzania wszystkiemi parafiami jako beneficyami liberae collationis archiepiscopi. Sądząc, iż Arcybiskup chce ich wyrugować ze wszystkich probostw, przyjęli Franciszkanie to rozporządzenie Stolicy Apost. z wielkiem niezadowoleniem. Arcybiskup jednak podał pierwszy rękę do zgody, wystósował do prowincyała księży Franciszkanów pismo pojednawcze, w którem im proponuje, aby mu odstąpili pewną ilość parafii, a drugą pozostawi w administracyi zakonników. Projekt ten wywarł na Franciszkanach jak najlepsze wrażenie i spodziewać się należy, że zgoda, tak potrzebna do pożytecznego działania dla dobra Kościoła w tych prowincyach, nie będzie odtąd niczem zakłócona. — Saski radzca rejencyjny pozasłużbowy, dr. Angor z Eythra w klasztorze Maria Schein przy Cieplicach złożył dnia 31 marca wyznanie wiary katol. i 5 bm. w Wiedniu w kaplicy arcybiskupiéj przyjął Sakr. Bierzmowania.

Francya. Odstępca Jacek wezwał O. Monsabré, kaznodzieję przy kościele archikatedr., na publiczną dysputę w sprawie nieomylności Papieża i w sprawie inkwizycyi. O. M. odpisał, że nie spodziewając się z téj dysputy żadnego pożytku, przyjąć jéj nie może. — Statystyka kleru świeckiego we Francyi: Arcybiskupów i Biskupów 94; wikaryuszów jeneral. tytularnych (opłacanych przez państwo) 190; kanoników tytularnych 762; księży, pracujących w sekretaryatach i nie mających żadnego innego zatrudnienia 127; superyorów, dyrektorów i profesorów szkół, zwanych małemi seminaryami, 2134; w pasterstwie dusz pracuje 3421 proboszczów, 29.639 tak zw. desservants; 10,617 wikaryuszów parafialnych lub przy kaplicach ustanowionych; nadto jeszcze 4809 księży pomocniczych i 2685 kapelanów — razem wszystkich 56,100. Do zaspokojenia wszystkich potrzeb w służbie duchow. braknie 3870 księży. Kleryków, którzy jeszcze nie otrzymali wyższych święceń, jest 5971, a tych, co już mają subdyakonat, jest 2516. W roku zeszłym wyświęcono 1592 kapłanów, 1367 dyakonów i 1270 subdyakonów.

Anglia. W Londynie umarł 20 z. m. mąż, którego nazwisko od lat przeszło 20 niesłychany zyskało rozgłos na całym świecie, Karól Darwin. Jego hipotezy, domysłu w dziedzinie nauk przyrodzonych „o początkach i przemianach, przekształceniach się rodzajów“, uznawszy ją mimo wszelkiéj słabości, nielogiczności dowodów za pewnik niezbity, użyła cała szkoła nowoczesnych materyalistów, a mianowicie Buchner, Karól Vogt i Haeckel za taran do rozbicia wiary w Boga i życie nadprzyrodzone. Darwinizm stał się przez długie lata prawdziwą epidemią na bałamucenie umysłów ludzkich, jak niegdyś wirujące stoliki, po wszystkich uniwersytetach, szkołach, nawet elementarnych uczono, że nie Bóg stworzył świat, lecz materya wieczna w ciągu lat tysiąców urobiła się w różne twory organiczne, które się rozwijały, przekształcały, aż doszły do tego udoskonalenia, co dzisiaj, — że protoplastą człowieka jest małpa itd. Dzisiaj epidemia ta straciła bardzo na sile, dzięki uczonym wywodom zoologów i fizyologów, zbijającym zwycięzko hipotezy Darwinistów, i zniknie jak tyle innych obłędów ludzkich. U nas w Polsce przyczyniły się do wyjaśnienia tych fałszywych nauk znakomite rozprawy ks. Stefana Pawlickiego a mianowicie artykuł, umieszczony w *Przeglądzie Polskim* w r. 1870, wydrukowany w osobnéj odbitce pod tyt.: *„Materyalizm w obec nauki“* i drugi w *Przeglądzie Lwowskim* z r. 1872 pod tyt.: *„Ostatnie słowo Darwina.“* Nie można gruntowniéj, jaśniéj i więcéj przekonywająco przedstawić nicości darwinowskich nauk, jak to uczynił czcigodny ksiądz Pawlicki. Do jego tedy prac wspomnionych każdego z czytelników, któryby chciał się obznajmić dokładniéj z darwinizmem, odsyłamy. Mimo to że Darwin swemi nieuzasadnionemi i nieudowodnionemi hipotezami niezmiernie wyrządził szkody w dziedzinie ducha, zwłoki jego złożono w panteonie angielskim, w opactwie westminsterskiem obok trumny wielkiego Newtona. — Biskupi katolicy Anglii odbyli 18 z. m. zwykłą doroczną naradę w Londynie w pałacu arcybiskupim, pod przewodnictwem Kardynała Manninga.

Hiszpania. W Madrycie odbyła się 16 z. m. z wielką uroczystością w kaplicy królewskiéj ceremonia włożenia na głowę nowego

Kardynała Arcyb. sewilskiego biretu kardynalskiego. W uroczystości tej wzięła udział para królewska, księżniczki dworu, nuncyusz pap. i wielu grandów hiszpańskich, wszyscy w przepysznych strojach, król w mundurze jenerała. Nowy Kardynał miał na sobie tunikę zakonu karmelitańskiego. Po przemówieniu ablegata pap. Mgra Marini, wysławiającego cnoty i zasługi Arcybiskupa sewilskiego Lluch y Garriga, odczytał notaryusz kaplicy królewskiéj brewe papiezkie, a następnie król włożył Kardynałowi na głowę biret. Kardynał w wspaniałéj mowie wypowiedział wdzięczność swą dla Ojca ś., króla, poczem odprawiono Mszą św. — *Bóletin eclesiastico*, wychodzący w dyecezyi Kadyksu, daje sprawę z s y n o d u d y o c e z a l n e g o, odbytego w lutym rb. w katedral. kościele w Kadyksie pod przewodnictwem Biskupa dyecezalnego Mgra Caralà y Albosa. Statuta, wydane na tym synodzie, miały głównie na celu określić i ustanowić obowiązki i prawa, przysługujące różnym stopniom duchownym i wzajemny pomiędzy niemi stosunek. Utworzono stowarzyszenie, mające wyłącznie na celu uczenie katechizmu w każdéj parafii; postanowiono, aby duchowieństwo odbywało co tydzień konferencye, na którychby rozbierało kwestye moralne i liturgiczne. Kaplice prywatne oddano pod juryzdykcyą proboszczów i upoważniono ich do zwiedzania tych kaplic i zapewnienia się, czy przepisy wyrażone w przywilejach są ściśle zachowane.

Turcya. Podczas pobytu w Konstantynopolu nadzwyczajnego posła księcia Radziwiłła z Berlina, pokazywał księciu po nabożeństwie na Pera patryarcha armeńsko-katolicki obraz N. Maryi Panny Częstochowskiéj, złożony w podarunku przez księżną z Lubomirskich Sanguszkową Papieżowi Piusowi IX a przez tegoż ofiarowany w roku 1867 stolicy patryarchalnéj w Cylicyi z okazyi prekonizacyi patryarchy Hassuna. Podanie mówi, że ten obraz, malowany na drzewie, był jednym z najcenniejszych przedmiotów, znajdujących się w pałacu cesarzy bizantyjskich, późniéj z biegiem okoliczności dostał się w podarunku jednemu z monarchów polskich, aż nakoniec powrócił do swéj pierwotnej ojczyzny.

Kanada. Ogłoszono dekreta niedawno odbytego szóstego synodu w Kwebeku. Między dokumentami, dodanemi do aktów, znajduje się list do Papieża, podpisany przez wszystkich członków synodu a proszący o rozpoczęcie procesu beatyfikacyi śp. Piusa IX.

Kwestye teologiczne.

Msze fundacyjne i stypendya mszalne. I. Ponieważ w stosunkach obecnych wydarza się często, że w skutek śmierci proboszczów, beneficyatów itd. Msze fundowane przy kościołach osieroconych odprawiane bywają przez wikaryuszów, sąsiednich proboszczów itd. i niejeden tak wielką liczbę tych Mszy ma do odprawienia, że sam nie mogąc podołać, innym duchownym oddaje te Msze św. do odprawienia — pytanie, czy potrzebuje dać tylko zwykłe stypendyum według taksy dyecezalnéj, czy też oddać musi całą kwotę Mszy fundowanych?

O d p. Kościół przepisuje wyraźnie, że powierzając Msze św. do odprawienia innym kapłanom, należy im oddać całą kwotę stypendyów. Na jeden tylko zezwala wyjątek i to przy Mszach fundacyjnych, „si agatur de Missis quas capellani, beneficiati et parochi dicere tenentur ex obligatione suorum beneficiorum,“ jak opiewa dekret św. Kongr. Soboru z 25 lipca 1874; gdyż przy fundacyi beneficyów nie o samo tylko odprawienie Mszy ś. chodzi, lecz o utrzymanie beneficyata i spełnienie przez niego posług kościelnych — „tunc satis est quod aliis tribuant eleemosynam manualem, si Missa sit lecta et sine speciali incommodo; secus aliquid supra manualem tribuant, excessu pro se retento.“ Scavini w swéj Theol. mor. ed. 13 lib. 3 n. 166 mówi o tem: „Capellanus licet amovibilis, beneficiatus et alii, quibus commissa est perpetuarum Missarum celebratio et reditus certi annuatim constituti sunt (ut sunt etiam parochi, et illi qui eorum vices gerunt) utique possunt celebrationem Missae ex propria capellania, beneficio, legato aut officio per alium celebrare ipsi tribuendo tantum taxam communem, quae scilicet pro Missis manualibus a consuetudine vel Episcopo loci est constituta.“ To samo potwierdza św. Alfons Theol. mor. lib. 6 n. 321 z dodatkiem: *nisi in fundatione beneficii aliud cautum fuerit*. Z tego wypływa w przypadku naszym, że ci tylko, którzy proboszcza zastępują i z fundacyi do probostwa przywiązanych dochody swe za administracyą biorą, mogą innym kapłanom Msze fundacyjne za zwykłą taksę do odprawienia rozdawać, każdy inny kapłan, obdarzany procentami z tych fundacyi z obowiązkiem odprawienia przeznaczonéj ilości Mszy św., musi oddać całą kwotę innemu kapłanowi, jeśli sam tych Mszy odprawić nie może. Jeśli tego nie uczyni, restytuować musi co zatrzymał duchownemu, który Mszą św. odprawił (św. Alfons l. c. n. 322).

II. Do powyższego wywodu dołączamy kilka kwestyi o Mszach fundowanych i stypendyach mszalnych, przedłożonych ś. Kongr. Soboru przez Arcybiskupa kolońskiego w r. 1874, które rzecz naszą bliżéj wyjaśniają a nie są ogólnie znane. Przytaczamy przedstawienie Arcyb. kolońskiego w oryginalnym tekscie:

„Anno 1868 exposui, permultas in hac Archidioecesi existere Missarum fundationes, pro quibus certa stipendia ordinario majora essent constituta; illas autem nulli inhaerere beneficio, sed tum ab Ordinario, tum a fundatoribus vel provisoribus Ecclesiarum certis Sacerdotibus persolvendas assignari; saepins tamen evenire, ut hi Sacerdotes, quominus Missas uti antea ipsi persolverent impedirentur, tum propter numerosa stipendia manualia a fidelibus oblata, quae rejici non possent, tum ob alias causas legitime excusantes; simulque proposui quaestionem, an Sacerdotibus ob hujusmodi causas, quominus ipsi adimplerent istas fundationes legitime impeditis, liceret alteri Sacerdoti, cui Missas fundatas applicandas cederent, dare tantummodo stipendium ordinarium? S. Congregatio EE. Cardinalium Conc. Trid. Interpretum die 18 Iulii 1868 juxta exposita *integrum stipendium* solvendum esse respondit.“ (Quaesierat insuper Archiepiscopus, ut si decerneretur, integrum stipendium esse solvendum, sibi facultas fieret singulis Sacerdotibus licentiam impertiendi, ut tuta conscientia sibi retinerent, quod ex ordinario stipendio superesset; cui petitioni responsum fuit: *Non expedire*).

Jam vero nonnullae aliae in hac exortae sunt difficultates, quibus ut opportuna adhibeatur medela humillime supplico.

I. Multae enim in Ecclesiis parochialibus fundatae sunt Missae cantandae sive pro vivis sive pro defunctis, quibus a fundatoribus assignata est dos pinguior ab Ecclesiae provisoribus administranda, ex qua parochi, quibus ex jure dioecesano et consuetudine harum Missarum celebratio competit, eleemosynam dioecesano majorem percipiunt, nullo tamen sacerdote a fundatoribus ad has Missas celebrandas expresse vocato.

II. In celebrandis matrimoniis exequiisque defunctorum jura stolae parocho non in cumulo solvuntur, sed certa portio assignata est pro singulis actibus ad has functiones rite persolvendas requisitis. Hinc certa quoque eleemosyna eaque pinguior, quam pro ceteris Missis manualibus, ab Ordinario fixa est tam pro Missis nuptialibus quam pro Missis exequialibus, quarum celebratio de jure et consuetudine ad parochos spectat.

III. Plurimae per annum parochis a fidelibus offeruntur eleemosynae pro Missis cantandis sive secundum taxam ab Ordinario constitutam, sive etiam sponte traduntur pinguiores.

Cum autem parochi nonnunquam morbo, absentia, aliisque sacris functionibus impediantur, quominus Missas in tribus enunciatis casibus ipsimet celebrent, eorum vices supplent alii sacerdotes sive iisdem Ecclesiis in eorum adjutorium adscripti, quorum salarium ab Ecclesiae provisoribus solvitur, sive etiam extranei. Hinc quaestio oritur, an potius eis fas sit, retenta sibi parte, minorem eleemosynam dare celebranti? Quodsi in his casibus pars eleemosynae a parochis licite retineri possit, quaeritur ulterius, an ab eisdem celebranti Sacerdoti solvenda sit eleemosyna dioecesana pro Missis lectis an potius pro cantatis ab Ordinario constituta.“

Die 22 Augusti 1874. Sacra Congregatio Emorum S. R. E. Cardinalium Concilii Trid. Interpretum censuit respondendum:

ad I. Integram eleemosynam a Parocho solvendam esse pro Missis sive lectis sive cantatis.

ad II. Cum agatur de juribus stolae, satis esse si Parochus retribuat Celebranti eleemosynam ordinariam.

ad III. Integram eleemosynam solvendam esse, nisi morali certitudine constet excessum communis eleemosynae oblatum fuisse intuitu personae ipsius Parochi.

Paschał kiedy ma się palić?

Odp. 1, Na wszystkich nabożeństwach i nieszporach podczas oktawy wielkanocnéj, a przynajmniéj w pierwszych trzech dniach téj oktawy i Sabb. in Albis; 2, we wszystkie niedziele i nakazane święta aż do Wniebowstąpienia, w który to dzień gasi go dyakon po Ewangelii (w inne niedziele i święta pali się przez całą Mszą św.), a po nabożeństwie sługa kościelny go chowa; 3, w wigilią Ziel. Św. przy święceniu wody do Chrztu. Na Matutinach tam tylko może się palić, gdzie jest taki usus; podczas Mszy św. w fioletowym kolorze i w czasie Mszy żałobnych nie pali się nigdy. Natomiast może się palić nawet podczas cichych Mszy konwentualnych i parafialnych w niedziele i święta. Po wigilii Ziel. Świąt. wyjmują się grana a otwory zapełniają woskiem i świeca się spali podczas Mszy św. jak inne zwyczajne, lub stopi się, gdyż na drugi rok nie wolno téj saméj, tylko nową świecę benedykować. (cfr. Hartmann Repert. Rit. t. II § 111).

DEKRET ŚW. KONGREGACYI SOBORU.

Tusculana — Absentiae. Regułą jest ogólną, że żaden kapłan, chociaż nie posiada beneficyum, bez pozwolenia swego Biskupa nie może opuszczać dyecezyi i rezydować w obcéj. Reguła ta jednak pozwala na wyjątki. Kanoniści sądzą, że nawet kapłan zobowiązany do rezydencyi może się oddalić dla słusznych powodów, dla pożytku własnego lub z konieczności, tym większą pod tym względem przyznają swobodę duchownym, którzy nie posiadają beneficyum zobowięzującego do rezydencyi, jeśli korzyść ich lub konieczność wymaga. Pierwszym sędzią słuszności tych powodów jest Biskup dyecezalny. W razie odmowy ze strony Biskupa ma kapłan prawo odnieść się do Kongreg. św. Soboru. Mamy kilka podobnych dekretów téjże Kongregacyi, różniących się od rozporządzeń biskupich. Takim jest np. dekret z 13 stycznia 1829, gdzie mimo nieprzychylnego zdania Biskupa odpowiedziano: *Pro gratia ad triennium, nisi prius convalescat.* Niedawno rozstrzygała taż Kongregacya podobny przypadek: ks. Piotr N., nie mający żadnéj posady, udał się do Rzymu, aby postarać się tam o utrzymanie przez posługi duchowne. Odwołany przez swego Biskupa, napisał do Kongr. prośbę o pozwolenie pozostania w Rzymie. Biskup zapytany o zdanie, pozostawił decyzyą do woli Kardynałów. Odpowiedziano tedy księdzu 17 grud. 1881: *Pro gratia ad triennium.*

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI OBRZĘDÓW.

Konsekracya kościołów. Zapytano się Kongregacyi: *Utrum ad validam consecrationem ecclesiae sufficit depingere duodecim cruces in parietibus lateralibus, scilicet sex hinc et inde?*

Kongregacya odpowiedziała 5 lipca r. 1881: *affirmative in casu, et detur decretum in una Mechlin. diei 31 Aug. 1667 ad 5.* Dekret ten Mechlinien. z 1667 brzmi: Cruces ad sacras unctiones praescriptae in dedicatione memoratae ecclesiae non fuerunt depositae prout fert liber pontificalis et aliunde incuria plene supina quaedam fuerunt destructae effosso muro. Quaeritur an novis crucibus loco et ordine requisito depictis suppleri debeat illarum unctionis caeremonia juxta formam Pontificalis.

Resp. Depingantur iterum cruces in ecclesia quorum sex in parte dextera, et aliae in sinistra appareant, ita tamen ut duae sint prope altare majus et duae prope ecclesiae januam, omissa unctionis caeremonia.

Kadzenie podczas Mszy. Podalismy już w *Przeglądzie* dekret św. Kongregacyi Obrzędów z 7 lipca 1880, zakazujący *thurificationes peragere in Missa quae celebratur cum cantu, sed sine adsistentia sacrorum ministrorum.* W roku bieżącym z dyecezyi francuzkich wnoszono znowu prośbę, aby Kongregacya ze względu na smutne stosunki kościelne i zmniejszenie liczby księży po parafiach, pozwoliła odbywać kadzenie podczas Mszy śpiewanych bez asysty dyakona i subdyakona. Św. Kongregacya odpowiedziała ponownie: *Negative.*

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Muzyki kościelnéj parafialnéj, wydawnictwa ks. Soleckiego, pojawił się 3 i 4 poszyt, a w nim psalm *Venite* w tonie I i VIII kościelnym, obrobiony i harmonizowany już przez ks. dr. Surzyńskiego. Melodye są bez wszelkiéj zmiany te, które przepisuje Rytuał, przyczem sposób wypisania nut bardzo jest praktyczny, gdyż nie tylko nie pozwala fałszywie słów akcentować, nie tylko uwzględnia ściśle wartość nut co do czasu, przez co melodya nabiera dopiero właściwego charakteru i wdzięku, ale oznacza także, gdzie kłaść przycisk, a gdzie głos osłabiać, aby śpiew nabrał kolorytu; jednostajność bowiem głosu w śpiewie jest jedną z tych wad, dla których ludzie nie poznawają się i nie rozumieją piękności chorału kościelnego. Harmonia jest pod każdym względem odpowiednia i poważna w duchu kościelnym, wdzięczna i prawidłowa, a co dla naszych stosunków bardzo ważną jest rzeczą, łatwą do grania. Prosilibyśmy tylko o cokolwiek staranniejszą korektę, bo błędy takie, jak na str. 28 u góry *fecit*, wprowadziéby mogły organistę, nieznającego harmonii, jaką nutę wziąść w basie, w ambaras, a błąd, jak na str. 22, wiersz 2 od dołu *conspicit*, z owem **dis** zamiast **cis**, mógłby nawet naprowadzić na zmienienie saméj melodyi (*fis*, **dis**, *e*, zamiast *fis*. **d**, *e*). Możemy ks. Soleckiemu od serca powinszować téj zmiany w wydawnictwie, bo w ten sposób wydawana muzyka kościelna zasługuje na to, aby we wszystkich polskich kościołach została zaprowadzoną, bo wartość jéj nie jest chwilową, ale pozostanie niezmienna, jak długo Kościół polski istnieć będzie. Cieszymy się, żeśmy uwagami naszemi przyczynili się do stworzenia dzieła aere perennius. *Ks. A. T.*

Nadchodzi miesiąc Maj, miesiąc poświęcony nabożeństwu tak uroczemu do Matki Bożéj. Ponieważ nabożeństwo to, tyle duchowego przynoszące pożytku, coraz bardziéj się u nas rozpowszechnia, kapłani na wielu miejscach prawią codziennie nauki, lub odpowiednie urządzają czytania pobożne, uczuwać się daje potrzeba stósownych książek, któreby już to duchownym poddawały materyał do przemówień, już też wiernym dawały wskazówki do korzystnego i zbawiennego święcenia tego miesiąca. Sądzimy tedy, że nie od rzeczy będzie, jeśli krótką tutaj uczynimy wzmiankę o stósownych podręcznikach.

Z literatury polskiéj obok dawniejszych: „Miesiąc Maj" ks. Hołowińskiego, „Czytań majowych" ks. Hołyńskiego, „Wykładu Litanii loretańskiéj", „Żywota M. Bożéj", „Miesiąca Maryi" Prokopa, „Miesiąca Maryi" ks. Nowakowskiego, książek wydanych przez OO. Jezuitów w Krakowie i ks. Soleckiego itd. itd. i nowszego bardzo dobrego dzieła ks. Krukowskiego „Nowe Nauki Majowe" (zob. *Przegląd kośc.* nr. 33 z 16 lutego b. r.), polecenia jest godną co dopiero przez p. Jarosława Leitgebra tu w Poznaniu wydana książeczka p. t.:

Miesiąc Maryi, czyli życie Najśw. Panny jako wzór dla dusz wewnętrznych, ułożona przez ks. Huguot'a a przetłomaczona z francuzkiego na język polski przez ks. T. K. (16° str. 391). Obok modlitw rozlicznych do Matki Bożéj, obejmuje książeczka ta na każdy dzień naukę, zachęcającą do życia pobożnego, rozwoju życia wewnętrznego, duchowego, — naukę, opartą na życiu i cnotach Maryi, pełną wdzięku i rzewności. Po nauce odpowiednie jest westchnienie do Maryi, wianek duchowny, złożony z prześlicznych sentencyi Ojców św., pisarzy kościelnych, Świętych P., przykłady czci Maryi z życia Świętych i pobudki do modlitwy. Jesteśmy przekonani, że kto dzień przy

dniu przez cały miesiąc maj odprawi czytania, medytacye, modlitwy wedle wskazówek tój książki, odniesie wielki pożytek duchowy. Pomiędzy licznemi książkami, które zaginęły i zapomniane zostały, książka ta poszukiwana była zawsze przez duchowieństwo i dusze pobożne. Otrzymała ona siedm aprobat biskupich a 14 już wydań było w języku franc. Tłomaczenie z małemi usterkami jest gładkie i dobre. Cena bardzo przystępna, bo tylko 1.20 *M.* wynosi.

Dla Szanownych Współbraci podajemy nadto wykaz najnowszych dzieł niemieckich i francuzkich, na miesiąc maj bardzo przydatnych, któreby też warto przyswoić naszemu językowi.

Z literatury niemieckiéj:

1. ***Unsere Liebe Frau*** in 32 Vorträgen zur Verehrung vorgestellt von Carl Hünner S. J. (Pustet. Regensburg 1882. 8vo 360 str. 2 50 *M.*). W 32 rozważaniach przedstawia tu autor „naszą najdroższą Matkę“ jako źródło niebieskich pociech na tym padole płaczu, z którego dusze chrześc. czerpać mogą poznanie wysokich zalet Maryi i swych obowiązków względem takiéj Matki. Przedstawienie rzeczy świeże i żywe; książka przydatna bardzo do czytań i medytacyi, zawiera także wiele materyału do kazań.

2. ***Marien-Predigten*** v. P Georg Patiss S J. 4 wyd Insbruck. Rauch 1882. 8vo 536 str. 4 20 *M.* Dzieło to składa się z 4 części: 1. kazania na święta Maryi; 2. o Maryi wielkiéj Matce; 3. o pomocy Maryi; 4. o Zdrowaś Maryo. Kazania te jako i kazania na święta Chr. Pana (4 wyd. 376 str. *M.* 3) wielki mają w Niemczech rozgłos

3. ***Marien-Monat.*** Gebet u. Betrachtungsbuch für die Verehrer Mariens. Von G. Schlosser S. J. 2 Aufl. Herder 1881. *M.* 1,50. Schlosser, który całe długie życie strawił na misyach ludowych i rekolekcyach, do praktycznego celu w książce swéj zmierza, gdyż pragnie pobudzać do prawdziwej i skutecznéj czci Maryi. Ztąd mówi naprzód o wewnętrznéj i zewnętrznéj czci, następnie rozwodzi się obszernie o cnotach Maryi i wywodzi ztąd zachęty do naśladowania.

4. ***Mai-Monat.*** O mächtige, o gütige, o getreue Jungfrau! oder der Gnadenort „Unserer lieben Frau v. Lourdes“. Bearbeitet von Al. Wenninger S J. Regensb. Pustet 1878 480 str. *M.* 3. Według historyi cudownego miejsca Lourdes, napisanéj przez Lasserre'a, dzieli autor wypadki na dnie pojedyncze miesiaca maja i moralne do tego nawięzuje nauki, bardzo stósowne do rozbudzenia nabożeństwa do Maryi.

5 ***Predigten über die Gnadenvorzüge Mariens*** für die Festtage der allersel. Jungfrau u. zur Feier des Monats Mai. Aus dem flam. Original frei ins Deutsche übertragen von A. Jox. Trier. Groppe 1881. 8vo 510 str. 4,50 *M.* Kazania te w liczbie 34 obrobione są według oryginału flamandzkiego, który nie tylko w Belgii, lecz Holandyi, Francyi i Anglii bardzo jest ceniony. Przymioty Maryi na podstawie Pisma św. i orzeczeń Ojców w nieprzesadny sposób i bardzo pouczajacy tutaj przedstawione; nadto są kazania o czci Maryi, Jéj stosunku do Jezusa, o Jéj podwójnem macierzyństwie, Różańcu, Szkaplerzu itd.

Z literatury francuzkiéj zaleca się przedewszystkiem:

1. ***Mois de Marie de Notre-Dame de Lourdes*** przez Henri Lasserre, (1 vol. 12° 1 fr.), gdyż zawiera modlitwy specyalnie zastósowane do potrzeb naszych czasów, modlitwy specyalne. Zdaje nam się że to dziełko już jest przetłomaczone na język polski.

2. ***Mois de Marie.*** Extrait des oeuvres de Mgr. de la Bouillerie, archevêque de Perga, coadjuteur de Bordeaux par l'abbé Ricard, dr. teol. chanoine de Marseille etc. Jest to nowa ksiażka, ułożona z dzieł Biskupa Bouillerie (*Symbolisme de la nature. Cantique des cantiques appliqué à l'Eucharistie. Meditations sur l'Eucharistie* etc.) Wszystko, co tylko pięknego Biskup w swych dziełach napisał, to kanonik Marsylski ułożył w wdzięczny wieniec dla Maryi, a Biskup jest pierwszorzędnym dzisiaj pisarzem we Francyi, tyle poezyi, wdzięku, namaszczenia, bogactwa myśli i wyrażeń jest w jego dziełach.

3. ***La Vie de Notre Dame*** par S. Franç. de Sales, par le P. Ch. Clair S. J. 32°, 2,50 fr. Są to wyjątki z dzieł ś. Fran. Salez.

4. ***Mois de Marie*** d'après les Prédicateurs Contemporains, suivi d'une série des textes de l'Ecriture et des Pères sur chaque fête de la S. Vierge. 12° 310 str., 3 fr. Jest to streszczenie z zachowaniem głównych myśli najlepszych kazań o Matce Bożéj z czasów najnowszych. Trzecia część: „Marie honorée par la prière publique“ podaje instrukcye specyalne o Pozdrowieniu anielskiem, Magnificat, Stabat, Różańcu, Szkaplerzu, Anioł Pański, Memorare, Litanii i t. d. Czwarta część, obejmująca teksty Pisma św., Ojców Kościoła, jest prawdziwą skarbnicą tak dla kaznodziejów, jak dla osób, które chcą rozważać tajemnice życia i uroczystości Najśw. Maryi Panny.

Wszystkie te dzieła, jako też inne dawniejsze, jak: ***Mois de Marie des mères chretiennes*** napisane także przez ks. Huguet'a, o którego spolszczonem dziełku mówiliśmy na czele, (421 str. 1.50 fr.); ***Mois de Marie des paroisses et des familles chretiennes*** (18° 332 str. 2 fr.); ***Vie de la très S. Vierge,*** d'après les Ecritures avec une préface de Mgr. Mermillod (2 fr.); ***Meditations sur les litanies de N. D. de Lorette*** (12° str. 187 1.50 fr.) i wiele innych, gdyż literatura francuzka jest pewnie najobfitsza w książki na miesiąc maj, nabyć można w Libraire Catholique 76 rue de Sts. Pères w Paryżu.

ROZMAITOŚCI.

Pomoc policyi przeciw konkubinatom. Zdawać się może niejednemu, że w obec prądu dziś tak religii nieprzyjaznego, daremną byłoby rzeczą wzywać policyą pruską do rozpędzenia ludzi żyjących w konkubinacie. Owoż tak nie jest. Mamy przed sobą wyrok najwyższego trybunału administracyjnego niedawnéj daty, bo z 16 marca 1881, uznający legalność policyjnego rozporządzenia, nakazującego pod zagrożeniem egzekucyi wdowie pewnéj opuścić w 8 dniach mieszkanie mężczyzny, z którym żyła ku zgorszeniu publicznemu. Wyrok opiera się na tem, że § 10 tyt. 17 cz. II Pr. kraj., według którego ma policya wydawać rozporządzenia celem utrzymania bezpieczeństwa publicznego i porządku, daje władzom policyjnym pod pewnemi warunkami prawo do rozpędzenia w konkubinacie żyjących, gdyż publiczna moralność należy do publicznego porządku a tem samem oddana jest pod straż policyi. To czuwanie nad publiczną moralnością wymaga usuwania publicznych zgorszeń, gdziekolwiek się faktycznie pojawią. Podobny wyrok wydał tenże trybunał 7 maja 1881, że sędzia okręgowy miał podług § 10 tyt. 17 cz. II Pr. kraj. prawo wydać w interesie publicznym zaczepione rozporządzenie (którem pod zagrożeniem 10 marek nakazał: 1, właścicielowi sołectwa H. wydalić od siebie wdowę P., 2. wdowie P. opuścić służbę H.) i wystarcza zupełnie, jeśli władza policyjna w pożyciu wspólnem widzi publiczne zgorszenie.

Grobowce Patryarchów żydowskich Abrahama, Sary, Izaaka, Rebeki, Jakóba i Lii w Macpelach, w pobliżu Hebron, są do téj chwili nienaruszone jak w czasach biblijnych. Szczątki patryarchy Abrahama i jego rodziny są zachowane w sarkofagach kamiennych. Niestety od czasu wypraw krzyżowych żaden chrześcianin nie ma do nich przystępu; w ostatnich latach wpuszczono księcia Wales i jednego z pruskich książąt, że byli opatrzeni w firmany sułtana, do wnętrza meczetu, zbudowanego nad temi grobami, aż do wnijścia do groty, lecz jéj w żaden sposób oświecić nie chciano w ich obecności. Włoskiemu architektowi Pierotti, przebranemu za Araba, dozwolono zejść kilka stopni po schodach, prowadzących do sklepu, zkąd mógł widzieć marmurowe sarkofagi, stojące przy sobie i zawierające zwłoki przodków narodu Izraelskiego, prawdopodobnie zabalzamowane na sposób egipski. Przed niedawnym czasem zwiedziła na rozkaz sułtana komisya wnętrze téj groty, aby się przekonać, czy nie potrzeba jakich napraw, czy sklepienia nie grożą zawaleniem. Znaleziono wszystko w jak najlepszym stanie, z wyjątkiem obić jedwabnych, okrywających sarkofagi, które zastąpione będą nowemi, przesłanemi przez sułtana.

Na muzykę kościelną ks. Soleckiego złożył: ks. prob. lic. Loserez przy kościele św. Jana w Poznaniu za 2 egz. II Rocznika, 2 Kalendarze i 2 okładki 12,60 *M.*

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.